

Jak rosą orkiestry

Trawestując pełne mądrości zdanie, można by rzec, iż takie **będą** rzeczpospolite muzyczne, jakie ich muzyczne szkolnictwo. Stąd płynie troska państwa o rozbudowę sieci szkół wszystkich stopni w minionym trzydziestopięcioleciu. Szkół muzycznych stopnia drugiego (średniego) mamy w Polsce znacznie więcej niż województw, a szkół stopnia pierwszego — około dwustu. Sukcesy polskich muzyków, kompozytorów i wykonawców na arenie międzynarodowej są więc pośrednim rezultatem rozwoju szkolnictwa, bo przecież prawdą jest także odwrócenie oświeceniowej sentencji: takie młodzieży chowanie, jaka Rzeczpospolita.

BIAŁYSTOK stał się w ciągu ostatniego dziesięciolecia znaczącym w kraju ośrodkiem kształcenia muzycznego. Nie zapominając o tradycjach, sięgających jeszcze czasów sprzed II wojny, a zwłaszcza o pięknej karcie działalności pań Heleny, Zofii i Jadwigi Frankiewicz, za przełomowy moment uznać trzeba utworzenie w 1973 roku Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego i wyposażenie go w nowoczesny obiekt, instrumenty, pomoce naukowe oraz odpowiednie do potrzeb fundusze. Dzisiaj przy ul. Podleśnej uczy się ponad tysiąc dzieci i młodzieży, poczynając od przedszkolaków, a kończąc na studentach Filii Akademii Muzycznej, która korzysta z tych samych obiektów. Najwięcej dzieci uczęszcza do Szkoły Muzycznej I stopnia i Ogniska Baletowego. To zrozumiałe, gdyż pierwszy stopień kształcenia jest etapem selekcyjnym; na egzaminach wstępnych stosunkowo łatwo stwierdzić predyspozycje, trudno diagnozować powodzenie w nauce i losy ucznia. Badania krajowe wykazały, iż na każdych 100 rozpoczynających naukę w szkole I stopnia, tylko 20 ją kończy, a do szkoły II stopnia przedostaje się jeszcze mniej. Na drugim stopniu kształcenia sprawność wynosi około 50 procent, a w wyższych szkołach muzycznych już około 80 procent. W rezultacie z każdych 100 pierwszoklasistów dyplom artysty muzyka (dzisiaj oficjalnie obowiązuje tytuł magistra sztuki), uzyskuje tylko osiem osób. Dlatego tak ważną sprawą jest rozbudowa sieci szkół muzycznych I stopnia. Oprócz powodów utylitarnych istotne są pobudki natury kulturalnej; szkoły te nie tylko przygotowują kandydatów do dalszego kształcenia, już zawodowego, ale upowszechniają kulturę muzyczną w sposób najskuteczniejszy i najbardziej gruntowny, rozbudzając wrażliwość na piękno muzyki, rozwijając zdolności percepcyjne.

W białostockim Zespole Placówek Kształcenia Artystycznego kształci się na stopniu podstawowym ponad 350 uczniów. Rokrocznie podczas rekrutacji bada się około tysiąca kandydatów, kwalifikując każdorazowo kilkuset do egzaminu wstępnego; szkoła może ostatecznie przyjąć tylko około 20 procent dzieci, których predyspozycje muzyczne nakazywałyby kształcenie. Winne są tutaj ściany, których nie wykonano z gumy; szkoła dosłownie dusi się, więcej uczniów nie może po prostu zmieścić. Odkładana budowa siedziby Filii Akademii Muzycznej nie tylko hamuje jej własny rozwój, ale przede wszystkim ogranicza, nabór kandydatów do szkoły muzycznej I stopnia. W konsekwencji odbija się to również na rekrutacji do Filii, według przedstawionej zależności: ze 100 osób przyjętych do PSM I stopnia 10 kończy PSM II stopnia i na tylu kandydatów maksymalnie może liczyć w przyszłości Filia Akademii Muzycznej.

Tak źle jednak nie jest. Białostoccy pedagodzy i ich uczniowie osiągają znacznie lepsze rezultaty od średniej krajowej, nie tylko zresztą statystyczne. Również i artystyczne. Przekonały o tym ostatnie osiągnięcia uczniów na ogólnopolskich przesłuchaniach, stanowiących odpowiednik olimpiad przedmiotowych. W ubiegłym roku wielki sukces odniosły klasy instrumentów dętych drewnianych PSM II stopnia — aż czterech uczniów (na pięciu startujących) znalazło się w najlepszej grupie, a ten piąty zajął pierwsze miejsce w grupie drugiej. W tym roku Mariusz Danilewski z klasy fortepianu **Krystyny Wachowskiej** zajął trzecie miejsce na ogólnopolskich przesłuchaniach w Gdańsku, a Barbara Abramowicz z klasy śpiewu **Wandy Bienieckiej** i Anna Chomicka z klasy skrzypiec **Marka Gryglewskiego** uplasowały się w najlepszych grupach na przesłuchaniach w Jeleniej Górze i Elblągu. Dobre miejsca zajmują także reprezentanci klasy kontrabas, gitary klasycznej, zespołów kameralnych. Chór szkolny prowadzony przez **Jerzego Śródkowskiego** zakwalifikował się po międzywojewódzkich eliminacjach, do finału XII Festiwalu Pieśni o Ojczyźnie w Kraśniku.

Artystyczne rezultaty pracy pedagogów i uczniów przedstawiane są publicznie w postaci dorocznych koncertów szkolnych. Ostatnie koncerty, które odbyły się w dniach 10 — 12 maja, zaprezentowały bogaty dorobek szkół muzycznych Zespołu. Zasłużone oklaski zbierali soliści niemal ze wszystkich klas instrumentalnych i zespoły kameralne, a prawdziwe owacje wywołały występy większych ansambli — chórów szkolnych, a szczególnie orkiestr. Występy stały na dobrym i bardzo dobrym poziomie; przyszli muzycy grali pewnie, unikając niemal całkowicie wpadek. Co więcej, kilka produkcji dostarczyło prawdziwych doznań estetycznych. W pierwszym koncercie

roczną wybitną muzykalnością wyróżnił się Janusz Wójt z klasy **Sławomira Klemta**, a także Sławomir Marzec z klasy kontrabas **Ryszarda Kukielki**. W drugim koncercie bohaterem była szkolna orkiestra symfoniczna prowadzona przez **Mieczysława Szymańskiego**, która popisała się trudną sztuką akompaniowania do tak odpowiedzialnych pozycji, jak *Koncert fortepianowy* Bairda i *Koncert skrzypcowy* Wieniawskiego.

Młodzi muzycy grają chwilami nie gorzej od Państwowej Filharmonii, a repertuar mają trudny i urozmaicony; poza wspomnianym utworem Bairda — *I Symfonia* Beethovena, *Suita "Wlazł kotek na płotek"* Czyża, *Tańce góralskie* z "Halki" Moniuszki. Nie stronią także od repertuaru lżejszego; wykonane na bis "*Rozbawione trąbki*" Chachaja i *Melodie świata* w opracowaniu Czernego, mogły zadowolić, pod względem wykonawczym, najbardziej wybrednego słuchacza. A trzeba pamiętać, że orkiestra ma próby tylko dwa razy w tygodniu, że gra w niej siedemdziesięciu uczniów na różnej jakości instrumentach, że w szkole brakuje dobrych skrzypków. Jak to wszystko gra i stroi — pozostaje tajemnicą wielkiej i rzetelnej pracy, i ogromnego zaangażowania dyrygenta Mieczysława Szymańskiego. Ale na tym nie koniec.

W trzecim koncercie Szymański pokazał drugą "szkolną filharmonię", jeszcze młodszą, złożoną z uczniów PSM



I stopnia. Dziecięca orkiestra zagrała czysto i nad podziw zdyscyplinowanie pierwszą część *Symfonii dziecięcej* Haydna, jeden z tańców polskiego renesansu i bezbłędnie wywiązała się z trudnej i zawsze ryzykownej roli akompaniowania w *Koncercie fortepianowym* Voglera. Orkiestra ta, w nieco zmniejszonym składzie, zajęła w roku ubiegłym drugie miejsce w ogólnopolskim przeglądzie uczniowskich kameralnych zespołów muzyki dawnej Schola Cantorum. W ostatnim koncercie z serii dorocznych popisów bardzo korzystnie wyróżnili się młodzi skrzypkowie: Anna Staniak z klasy **Marka Gryglewskiego** i Maciej Przeździek z klasy **Mieczysława Szymańskiego**. Gdyby nie oni i najmłodsza orkiestra, to właściwie zabrakłoby w trzech programach właśnie tych najbardziej poszukiwanych w Polsce (i nie tylko w Polsce) instrumentalistów. Od szeregu lat obserwujemy w naszych szkołach paradoksalne zjawisko — niechęć do instrumentów smyczkowych, przy jednoczesnym największym zapotrzebowaniu na skrzypków, altowiolistów i wiolonczelistów i gwarancji zatrudnienia a właściwie — rozchwytywania przez wszystkie orkiestry i szkoły muzyczne w kraju. Znosi się na dłuższy kryzys, bo przecież w dalszym ciągu brakuje skrzypków-pedagogów i koło się zamyka. Jedyne wyjście jest przełamanie owej irracjonalnej awersji do skrzypiec.

Doroczne popisy uczniów Zespołu Placówek Kształcenia Artystycznego w Białymstoku podsumowują

Mieczysław Szymański dyryguje szkolną orkiestrą.

roczną pracę, lecz nie są jedynymi ich koncertami. Przygotowywany na lekcjach repertuar prezentowany był ostatnio szczególnie często. Ze znamienitszych okazji odnotować należy udział, a właściwie wypełnienie części artystycznej wojewódzkiej akademii dla uczczenia Święta Pracy, oraz wieczór baletowy "Smutek i radość dziecka" przygotowany przez Państwowe Ognisko Baletowe z okazji Międzynarodowego Roku Dziecka. Z kilkudziesięciu koncertów przygotowywanych corocznie przez Zespół szczególnie cenne są stale spotkania z przedszkolakami popularyzujące różne instrumenty i przygotowujące w ten sposób późniejszą rekrutację wśród najmłodszych.

Elektami pracy Zespołu interesują się także, sąsiednie województwa. W kwietniu br. na zaproszenie Wydziału Kultury i Sztuki Urzędu Wojewódzkiego w Suwałkach i Suwalskiego Towarzystwa Przyjaciół Muzyki, kierowanego przez Andrzeja Rzącę, szkolna orkiestra symfoniczna koncertowała w Suwałkach, Ełku i Augustowie. Przedtem orkiestra dała się poznać w Warszawie i Łomży. Ostatni rok zapisał się także swoistym i pięknym ewenementem. Po raz pierwszy od niepamiętnych czasów z pełnym programem wystąpili pedagodzy, przeznaczając dochód z koncertu na konto budowy Instytutu Zdrowia Dziecka w Białymstoku.

STANISŁAW OŁĘDZKI